

BIULETYN KATECHETYCZNY (96)

ZAWARTOŚĆ: I. Nowe media – błogosławieństwo czy przekleństwo w wychowaniu młodego pokolenia?; II. Jak wykorzystać narzędzia cyfrowe w procesie wychowania? Propozycja dla dzieci i młodzieży; III. Wykorzystanie narzędzi cyfrowych w procesie wychowania w świetle problematyki prawnej; IV. Rola rodziców w procesie wychowania dziecka do odbioru środków masowego przekazu; V. Jak wykorzystać narzędzia cyfrowe w procesie wychowania? Formacja nauczycieli.*

I. NOWE MEDIA – BŁOGOSŁAWIEŃSTWO CZY PRZEKLEŃSTWO W WYCHOWANIU MŁODEGO POKOLENIA?

Cybernetowy świat wszedł do naszej codzienności tak dalece, że to, co do niedawna wirtualne, stało się częścią realnego życia młodego pokolenia drugiej dekady XXI w. Powszechność mediów elektronicznych, telefonów komórkowych nowej generacji i niemal nieograniczony kontakt z Siecią sprawił, że inaczej funkcjonujemy na co dzień, inaczej się uczymy, zdobywamy wiedzę i informacje, spędzamy wolny czas i odpoczywamy. Zmieniła się jakość życia i styl życia współczesnego człowieka, zwłaszcza młodego. Pokolenie smartfonów, pokolenie X czy Z, czy też wszystkie inne nazwy, którymi dziś określa się młodzież, to pokolenie zupełnie inne od pokolenia ich rodziców, którzy często ograniczają się do posiadania telefonów komórkowych czy stacjonarnego komputera.

Jeśli tylko przyjrzymy się powszechnie dostępnym badaniom dotyczącym młodzieży i jej obecności w sieci czy wykorzystywaniu przez nią nowych technologii, zobaczymy, jak ważna w ich życiu jest cyberprzestrzeń, bez której nie potrafią nawet funkcjonować. I nie ma w tym nic dziwnego, bo to pokolenie „urodzonych w cyberprzestrzeni”.

* Redaktorem Biuletynu katechetycznego jest ks. Rafał B e d n a r c z y k, Warszawa.

Spójrzmy najpierw na Raport z badań społecznych Cisco Connected World Technology z 2012 r., który ujawnia rozmiar zmian społecznych spowodowanych przez rozwój nowych technologii w komunikacji.¹ W Raporcie czytamy, że 77% polskich respondentów oraz 90% na całym świecie ubiera się, myje zęby i sprawdza swoje smartfony w ramach porannego rytuału przygotowania się do szkoły lub pracy. A 60% pokolenia Y, podświadomie lub w sposób niekontrolowany, zagląda do swoich smartfonów w celu sprawdzenia wiadomości mailowych, tekstowych lub mediów społecznościowych. Wskaźnik ten jest znacznie niższy w Polsce, gdzie 37% respondentów stwierdziło niekontrolowane sprawdzanie swoich smartfonów. Także w Polsce aż 4 z 5 respondentów używa smartfonów w łóżku, co też pokrywa się ze średnią światową. Ponad jedna trzecia respondentów używa ich w łazience. W skali światowej z kolei prawie połowa respondentów, a dokładnie 46%, stwierdziło, że piszą wiadomości tekstowe, maile i sprawdzają portale społecznościowe podczas posiłków z rodziną czy przyjaciółmi. W Polsce jednak ten odsetek jest niższy – ok. 20%, podobnie jak w Japonii – 23%. W przybliżeniu ten sam odsetek respondentów w Polsce – na świecie ok. 40% – potwierdziło, że doświadczyliby „efektu odstawienia” związanego z brakiem ciągłej możliwości sprawdzenia swojego smartfona – czuliby niepokój, jakby brakowało im części siebie. Dwie trzecie respondentów z całego świata potwierdziło spędzenie takiej samej lub większej ilości czasu na nawiązanie stosunków towarzyskich w Internecie z przyjaciółmi niż osobiście w rzeczywistości. W Polsce spędzanie osobiście czasu z przyjaciółmi to wciąż najpopularniejszy sposób utrzymywania kontaktów towarzyskich. 56% respondentów potwierdziło, że preferuje właśnie tę formę, 23% zaś – wybiera kontakt towarzyski w sieci, a 21% deklaruje, że tyle samo czasu poświęca na taki kontakt zarówno osobiście, jak i online.

Powyższy Raport wyraźnie pokazuje, że to, co mogłoby do niedawna uchodzić za pewną dewiację społeczną, staje się powoli normą zachowania młodych użytkowników elektronicznych mediów. Ale czy takie zachowanie, w którym łączy się różne codzienne czynności, jak poranna toaleta czy rodzinny posiłek, z przeglądaniem tego, co w Internecie, nie nasuwa nam wniosków, które już na początku powszechnego dostępu do Sieci, podkreślali psychologowie społeczni, że Internet i korzystanie z sieci prowadzić może do uzależnienia?

¹ Raport dostępny jest na stronie <http://www.cisco.com/web/PL/prasa/news/2012/20121212.html>, (dostęp: 4 IV 2015).

Inny wniosek, jaki nasuwa się z wyżej wymienionych badań, to ten, że media elektroniczne zmieniły nasze relacje społeczne, zachowania, sposób codziennego życia i jego jakość.

Na najbardziej ogólnym poziomie wnioski z badania Cisco Connected World Technology pokazują, jak narzędzia komunikacji wpływają na styl życia młodych ludzi i uświadamiają obserwatorom życia społecznego radykalną zmianę społeczną, która dokonuje się współcześnie. Reakcja na tę zmianę jest bardzo różna od afirmacji po rodzaj przerażenia.

Jak zatem cyberprzestrzeń wpływa na młode pokolenie? Jakie niesie ze sobą zagrożenia, a jakie daje możliwości? A tym samym, jaki ma wpływ na wychowanie i kształtowanie młodego pokolenia?

Nowa jakość człowieka w dobie nowych mediów

Szalone wprost tempo rozwoju nowych mediów pociąga za sobą wiele zmian społecznych ale i psychofizycznych, psychomotorycznych i emocjonalnych zwłaszcza w młodym człowieku. Wśród psychiatrów, psychologów, pedagogów, neurologów, a także badaczy nowych mediów, pojawiło się nowe określenie czy nawet podział społeczeństwa na *Digital Natives i Digital Immigrants*, czyli na „cyfrowych tubylców” i „cyfrowych imigrantów”.² Pojęcie to wprowadził Marc Prensky, który wyróżnia odmienne sposoby funkcjonowania w Sieci i medialnej rzeczywistości ludzi młodych, o innej strukturze mózgu, czyli pokolenia „cyfrowych tubylców”, od pokolenia ich rodziców, które wyrosło na literaturze i słowie, czyli pokolenia „cyfrowych imigrantów”. A jak pisze G. Small, mózgi „cyfrowych tubylców” „łatwo wykształcają połączenia, jakich nie mają dorośli. Ma to jednak złe strony. Młodzi ludzie są bardziej podatni na uzależnienia od Internetu i gier, a wykonywanie wielu zadań równocześnie wywołuje ciągły stres, problemy z koncentracją, zaburzenia uwagi (np. ADHD) i kłopoty ze szkołą”.³ Czyżbyśmy zatem mieli do czynienia z nową jakością człowieka ery cyfrowej? Uważna obserwacja młodych a nawet już dzieci pokazuje, że zdolności manualne, swobodne poruszanie się w cyberprzestrzeni, używania języka

² Szerzej zob. K. Stępnia, *Internet czy współczesna wieża Babel, Nowe Media i wyzwania współczesności*, w: M. Sokółowski (red.), *Seria: Komunikacja społeczna Komunikacja Medialna Komunikacja Sieci*, Toruń 2013.

³ Ł. Partyka, *Jak internet zmienia mózg*, Gazeta Wyborcza, Dodatek „Nauka”, z dn 3 XII 2008, s. 14.

Sieci i wiele innych elementów świata wirtualnego to cecha młodych znacznie odróżniająca ich od pokolenia ich rodziców.

J. D. Bolter już w 1990 r. pisał o „człowieku Turinga”,⁴ który będzie czysto logiczną istotą, połączeniem humanizmu i techniki a zaledwie kilka lat później J. Kozielski wprowadził pojęcie „społeczeństwa kognitariusza”, ludzie którzy zawodowo zajmują się tworzeniem, organizowaniem, przechowywaniem, uczeniem się i praktycznym wykorzystywaniem wiedzy oraz informacji, a także nadawania jej znaczenia, wartości i sensu. „Współcześni kognitariusze zaczynają żyć w innej przestrzeni i w innym czasie: dzięki nowoczesnym kanałom łączności i środkom komunikacji świat skurczył się, przypomina on globalny powiat. Dzięki zagęszczeniu przemian cywilizacyjnych również czas zmienił swój rytm. Te transformacje zachodzące w gospodarstwie ludzi, a szczególnie w gospodarstwie kognitariusza, wpływają na ich mentalność i wzory zachowania” – pisze w *Końcu wieku nieodpowiedzialności* J. Kozielski.⁵

Od tamtych czasów minęło zaledwie 20 lat i zauważamy, że „człowiek Turinga” i „społeczeństwo kognitariusza” to nasza codzienność. To niierzadko my sami, a zwłaszcza młodzi. Nie musimy jednak odwoływać się do przeszłości i jej prognoz w kontekście nowego człowieka, człowieka ery nowych mediów. Powróćmy do pokolenia dzisiejszych dwudziestolatków, które określa się także mianem „Pokolenia Nisei” czy „urodzonych w cyberprzestrzeni”

K. Majak, autor tekstu *Pokolenie Nisei*, zdaje się stosunkowo obiektywnie charakteryzować styl życia młodych ludzi, dla których smartfon jest niezbędnym elementem codzienności. Podkreśla ich biegłość w posługiwaniu się nowymi technologiami w komunikacji, ale jednocześnie przywołuje pewne elementy życia charakteryzujące starsze generacje, elementy, których nowe pokolenia już nie doświadczą: „Opisują świat językiem, którym ich rodzice nigdy nie będą mówić płynnie. Nie znają zapachu listu przesłanego od zakochanej dziewczyny, nigdy nie oddali kliszy do wywołania, a już na pewno nie wiedzą, do czego może służyć ołówek przy okazji słuchania muzyki z kasyety magnetofonowej. Nie oznacza to jednak, że ich wiedza o świecie, a szczególnie o technologii jest mniejsza. Ona jest inna.

⁴ D. J. Bolter, *Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputera*, Warszawa 1990.

⁵ J. Kozielski, *Koniec wieku nieodpowiedzialności*, Warszawa 1995, s. 401.

(...) Pokolenie Nisei prowadzi życie równoległe. To, co dzieje się w świecie rzeczywistym znajduje na bieżąco swoje odzwierciedlenie w Sieci. I choć oni sami tego nie zauważają, bo obie te rzeczywistości są dla nich na równi prawdziwe, ich zachowanie dziwi osoby starsze. – Tak osobiście mi to nie przeszkadza, bo nie odbieram tego jako brak szacunku. Wiem jednak, że takie zachowanie może niektórych denerwować – mówi 26-letni Marcin, którego kolega nawet na chwilę nie odkłada swojego iPhone’a. Po chwili dodaje jednak: Dla mnie to jest po prostu dziwne. Rozmawiasz z kimś, a on przegląda Facebooka. Moim zdaniem takie zachowanie zaburza relacje międzyludzkie – twierdzi. (...) Jedynym problemem jaki zauważa, to duża liczba twittów, które umieszcza każdego dnia na swoim Twitterze. – Czy technologie mi pomagają? Żyjemy w XXI wieku, telefon z dostępem do maila, Twittera czy Facebooka to absolutna podstawa. Pewnie wytrzymałbym bez smartfona, ale po co miałbym to robić? – zastanawia się Michał”.⁶

Można powiedzieć, że pokolenie dzisiejszej młodzieży, to pokolenie bardzo kreatywne. W czasach, w których wzrasta zainteresowanie człowiekiem upodmiotowionym, somestanowiącym o sobie, którego cechuje twórcze myślenie, aktywne działanie i otwartość na świat, wszechobecność nowych technologii w życiu młodego człowieka powinna go rozwijać i kształtować. Tylko czy tak jest? Czy tego rodzaju zachowania i życie w wirtualnej rzeczywistości na równi z realną nie ma negatywnych skutków?

Wychowanie a cyberprzestrzeń

Można w kontekście tego wszystkiego zapytać, czy cybermedia stają się dziś błogosławieństwem czy przekleństwem w życiu młodego człowieka? Jakie niesie ze sobą konsekwencje ciągłe bycie online? Jak wpływa na życie rodzinne? Jak pozwala odnaleźć się w grupie rówieśników? I jakie niesie ze sobą zagrożenia?

Nie może nas dziwić, że współczesna młodzież nie wyobraża sobie życia bez Facebooka, Instagrama, iPhone’a czy w ogóle Internetu. *Social media* to ich bardzo rzeczywisty świat. Tylko czy nie zbyt mocno odhumanizowany? Niektórzy uczeni twierdzą, że komputery wraz z wirtualną rzeczywistością nie sprzyjają humanistycznemu rozwojowi człowieka. Tworzenie abstrakcyjnego świata wewnętrznego, poruszanie się w wirtualnej

⁶ <http://natemat.pl/58725,pokolenie-nisei-urodzeni-w-cyberprzestrzeni> (dostęp: 10 XI 2014).

rzeczywistości i posiadanie setek czy tysięcy znajomych na Facebooku wyobcowuje z naturalnego świata i zamyka na rzeczywistość, w której na co dzień egzystujemy. Fritjof Capra w książce *Punkt zwrotny* twierdzi, że przeżywamy kryzys percepcji polegający na braku globalnego traktowania współzależnych zjawisk biologicznych, społecznych, psychologicznych i środowiskowych. „Koniecznością stało się dokonanie jakościowych zmian w sposobie myślenia człowieka, nauczania się przez niego patrzenia inaczej niż dotąd na siebie i własne działania. Niezbędne okazuje się wypracowanie wartości, które umożliwiają ewolucję ludzkiej świadomości w kierunku życia w harmonii z przyrodą. Zmiana postaw staje się dla współczesnej cywilizacji sprawą coraz bardziej nagłą. Wychowywać dla przyszłości to formować osobowości posiadające wiarę w siebie, odwagę, brak obaw przed światem”⁷.

Ale czy znajomość i biegłość w poruszaniu się w świecie wirtualnym same w sobie wystarczają? Przecież nowe media to narzędzie, którego pojawienie się dokonało głębokich zmian w pracy intelektualnej ale i osobowości, psychice człowieka.

Bronisław Siemieniecki porównuje to nowe narzędzie, jakim jest komputer, i to, co on ze sobą niesie, do narzędzia, jakim było pismo i jego pojawienie się w odległej już dla nas rzeczywistości. „Dziś w dobie komputerów – jak twierdzi – także stoimy przed podobną sytuacją jakiej doświadczyli nasi przodkowie. Mówi się, że w wyniku pracy z komputerem człowiek tworzy w sobie wizję otaczającego nas świata jako czegoś, co ma charakter «wirtualny». Niewątpliwie jest to prawdziwe, że pracując z komputerem pobudzamy swoją wyobraźnię, tworząc własny niepowtarzalny świat daleki od obiektywnej rzeczywistości, ale tworzymy go także w każdych innych warunkach. Istota tego problemu polega jednak na tym, że wykorzystując obok tekstu obraz, poszerzamy możliwości dopływu informacji do naszego mózgu, skutkiem czego dokonujemy daleko idących przekształceń siebie samego. Ta wielokanałowość dopływu informacji stwarza lepsze warunki przetwarzania wiadomości tym samym sprawniejsze jest nasze myślenie a w konsekwencji nasze działanie. Należy jednak pamiętać, że ani pismo, ani tym bardziej program komputerowy nie jest narzędziem obojętnym. To forma w jakiej będzie zastosowany decyduje o ostatecznym jego wykorzystaniu”⁸.

⁷ F. Capra, *Punkt zwrotny*, Warszawa 1987, s. 34.

⁸ <http://www.pedagogika.umk.pl/ztk/a6.htm> (dostęp:10 X 2015).

Nieobojętne jest też to, w jaki sposób młody człowiek wykorzystuje nowe media. W artykule *Internet wirtualny przyjaciel czy realny wróg*, przedstawiającym dobre i złe strony Internetu, autor stawia retoryczne wprost pytanie: „Czy zatem można się dziwić, że na postawy i zachowania młodzieży, coraz częściej Sieć wywiera ogromny wpływ? Zaobserwować to można w wielu dziedzinach życia, zaczynając od języka, sposobu mówienia, słownictwa zaczerpniętego z Internetu czy tekstów z kultowych już filmików popularnej strony, a kończąc na wdrażaniu w życie pomysłów rodem z witryn internetowych, i to nie tylko tych związanych ze szkołą czy pasją. Internet wkracza w życie nastolatków pewnym krokiem, ze sposobu na spędzenie wolnego czasu staje się nieodłącznym elementem życia większości nastoletnich. Internet staje się wirtualnym przyjacielem, z którym można «pogadać» o wszystkim, u którego można znaleźć niemal każdą poradę, który zawsze ma dla nich czas i na nich czeka. Można zatem powiedzieć, że Internet nie jest dla nich już jedynie narzędziem, ale przestrzenią bardziej realną niż podwórko. W Internecie w znacznym stopniu dokonuje się ich socjalizacja. Tu uczą się podstaw interakcji społecznych, stąd czerpią społeczne normy postępowania, tu budowany jest ich świat wartości i kształtowana jest osobowość. I tworzą kulturę prefiguratywną, czyli kulturę zagadkowych dzieci. I czy mamy tego świadomość, my jako rodzice, wychowawcy, czy też nie, Internet to przestrzeń ich bytowania i styl życia, bardziej niż nas dorosłych”.⁹ Życie codzienne młodzieży w cyberprzestrzeni, to coś czego nie można wykreślić z jej egzystencji. Jednak trzeba je odpowiednio ukierunkować, kontrolować tyle na ile można.

Czy może więc dziwić nas pytanie, które stawia K. Stępnicka w tytule swojego tekstu *Dzieci Facebooka i smartfonów: co z nich wyrosnie?*, a które wynika z obserwacji, że kontakty zapożyczane przez technologię stają się ważniejsze od kontaktów *face to face*.¹⁰ Albo tekst o wymownym tytule *Pochylone głowy – pokolenie znad smartfonów*, w którym czytamy, że smartfony wpływają nie tylko na naszą psychikę ale i na kondycję ludzkiego ciała.¹¹

⁹ K. Stępnicka, *Internet wirtualny przyjaciel czy realny wróg?* Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy. Nauki Społeczne 3/2012, s. 46.

¹⁰ http://www.edziecko.pl/rodzice/1,79361,11991895,Dzieci_Facebooka_i_smartfonow__co_z_nich_wyrosnie_.html, (dostęp: 10 IV 2015).

¹¹ <http://natemat.pl/58725,pokolenie-nisei-urodzeni-w-cyberprzestrzeni> (dostęp: 10 IV 2015).

Próbując podsumować powyższe rozważania, warto pamiętać o tym, co ważne i ważniejsze, czyli o tym, że nowe media i cyberprzestrzeń, w którą wprowadzają młodego człowieka, jako narzędzia same w sobie nie są ani złe ani dobre. Wszystko zależy od ich wykorzystywania. Jednak skoro nie można mieć nad nimi – a w zasadzie nad ich użytkownikami, młodymi ludźmi, których kręgosłup moralny i aksjologiczny dopiero kształtujemy – całkowitej kontroli, trzeba o tym mówić, budzić w nich świadomość zagrożeń i być baczny obserwatorem zmian czy zachowań młodzieży.

Ponieważ o dobrych stronach cyberprzestrzeni nie trzeba pisać i mówić – bo nikt nie zaprzeczy, że może być ona pomocna w dostępie do kultury – i to nie tylko masowej ale tej, która stanowi pewne dziedzictwo narodowe – czy też służyć pomocą w zdobywaniu wiedzy, rozwijaniu zainteresowań, dostarczać informacji a także rozwijać pewne umiejętności manualne czy strategiczne, jak w przypadku gier komputerowych, wciąż trzeba uczyć zarówno młodych jak i ich rodziców na pewne zagrożenia, jakie może nieść ze sobą cyberprzestrzeń.

Mówiąc o niebezpieczeństwach czy skutkach nadmiernego korzystania z cybermediów, należałoby wyróżnić kilka problemów, które dotyczą sfery psychofizycznej a także problemu uzależnienia typu psychologicznego a nie chemicznego.

Problem uzależnienia od cyberprzestrzeni staje się coraz bardziej powszechny, a już coraz częściej niesie ze sobą tragiczne wprost skutki. Uzależnienie od Internetu jest uzależnieniem typu behawioralnego. Nie ma ono jednoprzyczynowej struktury linearnej, ale skutki uzależnienia oddziałują na przyczyny, zmieniając ludzkie doznania i postrzeganie samego siebie, czyli uzależnienie to, jest wynikiem nałożenia się mocy substancji uzależniającej oraz mocy jaką jednostka jest jej skłonna przypisać.¹² Uzależnienie to należy do grupy *New addiction*, czyli nowych uzależnień, które w przeciwieństwie do *dependence* są społecznie akceptowane, pozornie niegroźne i wypływają z postępu technologicznego i naukowego. Nie występuje w nich uzależnienie typu chemicznego, jak w przypadku narkomanii czy alkoholizmu, ale uzależnienie fizyczne od przedmiotu uzależniającego. Brak jest danych, jaki jest procent młodzieży uzależnionej od Internetu. Alarmujące są jednak medialne doniesienia mówiące o tego

¹² Jest to definicja jaką stworzył Bateson, opierając się na hipotezach systemowych Riglianiego; cyt. za C. G u e r r e s c h i, *Nowe uzależnienia*, Kraków 2006, s. 21.

rodzaju przypadkach. Uzależnienie to ma wiele przyczyn. Jedną z nich jest zapewne anonimowość w Sieci. Anonimowi użytkownicy korzystają w tego, co można znaleźć w Internecie, a po co nie sięgnęliby w realu i to z różnych względów. Dostępność do różnych stron z możliwością wyrzucenia z siebie złych emocji, to dla nich sposób na odreagowanie kompleksów, frustracji czy realnych problemów. Internet jest wentylem dla agresji i frustracji. Młodzi mają poczucie, że dzięki emocjonalnemu wpisowi wyrazili to, co ich boli, i że coś zrobili w swojej sprawie.¹³

Agresywne gry sieciowe zupełnie inaczej niż gry sprawnościowe czy nieproblemowe wpływają na sferę psychiczną młodego użytkownika. Agresja wraz z możliwością unicestwienia przeciwnika i poczuciem własnej nieśmiertelności czy drugiego życia w grach sieciowych prowadzi do częstego przeplatania się świata wirtualnego z realnym. Co może prowadzić do trudności adaptacyjnych czy równoległej osobowości, w której młody człowiek gubi swoją osobowość, a nawet woli przebywać w wirtualnym świecie, bo ten realny nie niesie zbyt wiele problemów, których nie można rozwiązać „jednym kliknięciem myszy” czy wyłączeniem komputera. Dostępność w Sieci treści o charakterze pornograficznym, różnego rodzaju czatów, w tym także erotycznych oraz cyberprzemocy to problemy, z którymi niełatwo jest się zmierzyć w okresie dorastania czy dojrzewania.

Od dawna psychologowie czy pedagodzy ostrzegali i prorokowali, że świat wirtualny może i doprowadzi do wyobcowania i rezygnacji z bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem, do kryzysu komunikacji międzypersonalnej. I tak się zapewne dzieje. Często rodzice zadowoleni są z tego, że ich dzieci nie wychodzą do klubów czy dyskotek, nie prowadzą życia towarzyskiego, ale spędzają czas w domu. Ale ten czas spędzony w domu wykorzystują w znacznej mierze do bycia *online*, do prowadzenia rozmów, obecności na czatach, przeglądania mediów społecznościowych, oglądania filmików na You Tube czy innych tego rodzaju czynnościach. Ale świat wirtualny i czas spędzony z telefonem czy smartfonem w rękę nie może być nieograniczony. I tu rodzi się potrzeba pewnej edukacji medialnej zarówno młodzieży, jak i rodziców czy wychowawców. Bowiem, jak czytamy w jednym z tekstów, „rosnąca rola urządzeń mobilnych ma pewną bardzo istotną konsekwencję. Pokolenie Y nie rozumie podziału na *on-line* i *off-line*, który pamiętają osoby czekające w latach 90. na połączenie

¹³ Szerzej problem uzależnienia zob. K. Stępnia, *Internet wirtualny przyjaciel*, s. 49-53.

z Internetem przez charakterystycznie trzaskający modem. Pokolenie Y ma zawsze smartfona w kieszeni i jest dzięki temu nieustannie *on-line*. Internet jest dla Millenialsów czymś stałym i wszechobecnym – niemal jak powietrze. W oczach młodych pracowników absurdalne wydają się więc działania pracodawców, którzy blokują w miejscu pracy dostęp do serwisów społecznościowych. Wystarczy przecież zajrzeć na swojego smartfona, by porozmawiać ze znajomymi na Facebooku albo opublikować status na Twitterze”.¹⁴ Nieskuteczne są pewnych ograniczeń ze strony wychowawców, pracodawców czy rodziców, skoro Internet mamy dosłownie „w kieszeni”. Trzeba budzić świadomość i uczyć rozważnego korzystania z nowych mediów. W przeciwnym razie mogą się one stać nie tylko pewnym błogosławieństwem ale i przekleństwem.

Zamiast wniosków

Cyberprzestrzeń to już rzeczywistość, bez której trudno wyobrazić sobie codzienność zwłaszcza w pewnej grupie społecznej, jaką jest pokolenie smartfonów, Milleniarsów czy pochylonych głów. Nowe media to narzędzia, które trzeba umiejętnie wykorzystywać. To także przyszłość, przed którą nie można się bronić czy jej się lękać.

Nowe media i ich błyskawiczny rozwój w erze WEB 2.0 to narzędzia bez których trudno dziś funkcjonować, zwłaszcza młodym pokoleniem, a nawet już dzieciom. Trzeba je i wszystko to, co ze sobą niosą, dobrze znać i umiejętnie wykorzystywać. W przypadku wychowania dzieci i młodzieży, trzeba edukować i uświadamiać, jakie niosą ze sobą korzyści, ale i w czym są niebezpieczne. Wychowawcy, rodzice, osoby odpowiedzialne za wychowanie powinny być biegłe w tym, co jest zarówno ich zawartością i jakie dają możliwości, jaki w tym, co złego mogą ze sobą nieść pod względem treści i jej wykorzystania, przez – często nieświadome czy ciekawe w swoich poszukiwaniach – młode pokolenie.

Edukacja medialna z całą gamą tematów, zagadnień i problemów staje się pewnym wyzwaniem dla wszystkich, zarówno „cyfrowych tubylców” jak i „cyfrowych imigrantów”. Są dwa podstawowe zadania edukacji medialnej: przygotowanie do właściwego (krytycznego) odbioru mediów oraz przygotowanie do posługiwania się mediami jako narzędziami rozwoju

¹⁴ <http://emplo.com/blog/pokolenie-y-w-social-media/#>. VGG9UDSG-F (dostęp: 4 IV 2015).

intelektualnego, rozrywki i pracy zawodowej.¹⁵ Edukacja medialna powinna zawierać umiejętność krytycznego odbioru mediów i treści, które ze sobą niosą, jak i wykorzystywania nowych mediów w edukacji – co proponuje choćby George Siemens i Stephen Downes w teorii konektywizmu. Teorii, która mówi, że uczenie się jest procesem, który nie podlega całkowitej kontroli uczącego się czy nauczającego. Kluczową zaś kompetencją staje się tu zdolność do rozróżnienia zagadnień istotnych od pomocniczych czy zbędnych (czyli kreatywne myślenie). Mniejszego znaczenia nabierają zagadnienia „wiedzieć jak” i „wiedzieć co”, natomiast istotne jest „wiedzieć gdzie” i „wiedzieć dlaczego”, które stają się kluczem prowadzącym do poszukiwanego zasobu wiedzy – metazasadą efektywnego uczenia się.¹⁶

Można zaproponować dwie, wydaje się najbardziej bliskie edukacji medialnej, grupy metod. Pierwsze są określane jako metody aktywizujące i mają zastosowanie w wielu przedmiotach nauczania, a ich istotą jest większe zaangażowanie uczniów w kształcenie. Drugie określa się jako metoda mediów.¹⁷ Metoda mediów to odpowiednio dobrane przez nauczyciela przekazy medialne do celów dydaktycznych, np. w wychowaniu do filmu stosuje się odpowiednio dobrane filmy (fabularne, dokumentalne itp.). Metoda ta łączy zatem edukację medialną, pojętą jako wychowanie do mediów, ze stosowaniem mediów jako pomocy dydaktycznych i wykorzystaniem przekazów o charakterze edukacyjnym.

To jasne, że Internet nie zastąpi szkoły z całym jej bogactwem edukacyjno-wychowawczym, może jedynie uatrakcyjnić przekaz szkolny i wspomagać uczniów w poszerzaniu czy zdobywaniu wiedzy. Nie zastąpi także rodziców w edukacji i wychowaniu, bo są tematy i problemy, z jakimi spotka się wcześniej czy później młody człowiek, które powinien poznać nie z Internetu, ale z rozmów i doświadczeń rodziców, którzy powinni z większą uwagą śledzić to, co dzieje się w życiu ich dziecka – także w kontekście nowych mediów.

ks. Krzysztof Stępiak, Płock

¹⁵ E. Brzezińska, *Media a edukacja*, Biblioteka w Szkole 2/2001, s. 7.

¹⁶ E. Musiał, *Planowanie procesu dydaktycznego a nowe media*, *Edukacja i Dialog* 5-6.2011, s. 23.

¹⁷ P. Drzewiecki, *Edukacja medialna a nauczanie religii w szkole*, Warszawa 2013, s. 32-33.